

## Broniek z Obidzy, czyli kto?

Pod tym pseudonimem ukazały się już dwie książki poetyckie zawierające po około sto wierszy. Autor niewątpliwie związany jest z okolicami Jazowska nad doliną Dunajca, a na przeciwnym brzegu leży właśnie urocza wieś Obidza, dobrze znana przez grzybiarzy z Sądecczyzny. Okolice te często obfitują ze względu na ciężkie życie w różnych „odmieńców”, dla których rozwijanie ducha i kultury lokalnej stanowią znakomitą odskocznnię od doskwierającej biedy w codzienności. Ludzie ci często ruszają w Polskę oraz Zagranicę za przysłowiowym „chlebem”. Doświadczony dystans geograficzny oraz kulturowy pozwala im lepiej widzieć i doceniać swoje lokalne środowisko kulturowe, co nierzadko przekłada się na twórczość o znamionach sztuki ludowej. I tak jest z **Bronikiem z Obidzy**.

W roku 2015 ukazał się pierwszy tom tego autora – „Wiklinowe ptaki. 100 wierszy” ukazując głównie podkład przyrodniczy tego środowiska kulturowego, gdzie właściwie cały rok awiofauna kotłuje się nad brzegami Dunajca i kolejno po sobie daje przez cały rok ptasie koncerty, co uchwyciło wytrawne ucho poety widząc jako naturalną przestrzeń dla własnych wierszy. Na Dunajcu jest wiele brodów, zaś w Maszkowicach mieszkają Romowie i ich „cygańskie dzieci” również żyjące widmem „wielkiego wiklinowego ptaka”. Poeta zatem tak oto kreuje to ptasie widmo: „nie lubił ich za to, że gonią za szybko, inaczej się bawią i wcale nie śmieją, / do tego w wiklinie nad brzegiem Dunajca uwięzili w klatce ogromnego ptaka. // (...)”. (Przewoźnik) „Wyruszył tam w lutym, gdy lód złączył brzegi, niestety za słabo by tamtych nie zbudzić, (innych ptaków) / szedł, chociaż ptaszysko krzychało do niego / i widział las stary wyciągniętych dłoni”.

To pewna wizja wykreowana przez autora i okoliczności współżycia ludzi dwóch kultur: rromskiej i katolickiej, których wyobrażenia o świecie są odmienne, ale i wzajemnie się mistyfikują, co Broniek świetnie dyskontuje w swoich kolejnych narracjach, kiedy ukazuje przyrodę jako rodzinę ujarzmiającą czas i przestrzeń, ulegającą kultowi wierzeń religijnych, stającą się „fabryką dusz” miejscowych, prowadzącą do naturomorfozy ludzkiego życia, ale i odchodzenia kolejnych światów z lokalnej kultury, chwalać „dzikość wilka”, stanowiącą „błędne ogniki” – przewodniki ludzkiego egzystowania w tym obdzikim świecie. Choć podróż za granicę ukazuje zapyziałość tej wsi, zło i głupotę z niej wynikających, poeta jednak pełen podziwu dla „wiklinowego ptaka” jest i w stanie dołączyć do „kosmicznego lamentu” gwiazd i planet na niebie, szukając tam wybaczenia przewinień miejscowych. Nie pozwala się również Bogu oderwać od pług, a dla swoich rezerwuje przez pracę patriotyzm nie tylko dla ojcowizny, ale i ojczyzny, pozwalając nawet „podpalić kiosk” z fałszują-

cymi tę rzeczywistość gazetami.

Drugi tom wierszy Bronka – „To ja, złodziej. Nowe wiersze” utrzymany jest w podobnym klimacie artystycznym, choć może i bardziej wypełniony szczerymi deklaracjami co do lokalnego i kulturowego zadłużenia własnej twórczości. On po prostu wie, że kradnie z tego świata pomysły artystyczne, przedstawia jako własnej, ale i normy i wartości kształtujące jego osobowość twórczą. Jednak takie zachowanie jakby uszlachetnia ten świat, bo ukazuje również wartości uniwersalne tkwiące w nim, co jest wkładem poety podnoszącym rangę tego świata aksjologicznego. W wierszu pt. „Przepraszam, otwierającym tom pisze: (...) „Wybaczenie mi, że niczym złodziej / kradłem czasami o świtanie / baśnie tysiąca jednej nocy / i resztki snów zapamiętanych. // Kradłem z proroków, mędrców, wieszczów, / Z muzyki roztrzępanych świerszczy, / z języka ludzi i aniołów. // Tak więc, te wiersze nie są moje / choć zapisane własną ręką. / Moje są tylko niepokoje, / nieznane żale i udreka. // Moje jest to, co bez znaczenia, / niezapisane gdzieś w zeszytach, / słabe i ciche jak westchnienia, / czyli zwyczajna proza życia”.

Nie trudno więc zrozumieć w kontekście tego utworu, ale i wielu innych, że poeta czuje się współkreatorem z naturą i lokalną, ale i uniwersalną kulturą jedynie współtwórcą tego złożonego dyskursu poetyckiego. Zaświadcza to, że jednak ma ogromny talent, by to wszystko zobaczyć, usłyszeć i zwerfifikować tak wyraziście. Sądźmy, że nie powstydział by się tej twórczości żaden uznany poeta, choć może bardziej wyeksponowałby własną indywidualność artystyczną.

Bardzo wyraziście sytuację kulturową tej doliny Dunajca Broniek przedstawia w utworze „Drogi konieczne”, gdzie próbuje rozwiązać ów wieczny konflikt wklajający owego „wiklinowego ptaka”, by mógł podkraść lepiej pomysły narzucane mu przez to lokum poetyzowania świata. Pisze więc: „Po obydwu stronach Dunajca / dziś inaczej, bardziej wzniosłe, świątecznie. / Nie będziemy już do siebie gwizdać na palcach, / szukać brodów, prosić sądów o drogi konieczne. // Nie będziemy się strzelać na słowa / płoszyć ptaków zaplatanych w gąszcz wiklinową. / Połączymy dwa brzegi jak „ojczenasz” i „zdrowaś”, / dwie modlitwy w jedną wspólną / pieśń dunajcową.”

Poeta również zauważa rozwój patriotyzmu, który w tym świecie postępuje, a w wierszy – „Z pierwszej ręki” pisze: „Kiedyś z pierwszej ławki widziałem cię Polsko / chociaż stałaś w kącie jakby za karę / byłaś mi na płótnie wielką Matką Boską / na małym globusie jakimś boskim darem // (...) / a dzisiaj płyniesz Polsko sobie wolna // starczyło kilka karłów straceńców szalonych / by obciąć rękę boską postraszyć świat wojną / przekonać do siebie zaślepionych durni”.

I taki świat pozwala Bronkowi „patrzeć cisze” napełniającą ludzi pokojem, „bo sprawą boską jest się gniewać / a rzeczą ludzką by przeproszać”.

Broniek z Obidzy (a właściwie Bronisław Koziński) jest obecnie autorem sześciu tomów wierszy, w których stworzył oryginalny świat, niepowtarzalny, wychodzący z

lokalności norm i wartości, sięgający w globalizującym się świecie do uniwersaliów i wynikających z nich norm kulturowych, bo jak napisał o jego twórczości Tomasz Sobieraj – „pisze z sensem i w ogóle ma o czym pisać, nie nudzi, (...) Prawdziwy oryginał”. Jego dorobek i oryginalność zostały zauważone i został przyjęty do Związku Literatów Polskich w Oddziale ZLP w Krakowie.

**prof. Ignacy S. Fiut**

Broniek z Obidzy, „Wiklinowy ptak. 100 wierszy”. Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2015, s. 110.

Broniek z Obidzy, „To ja, złodziej”. Nowe wiersze”. Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2017, s. 110.

## Rozwijanie czasu w przestrzeni

– za zakrętem  
losu wpadam w islandzkie odwrócenie czasu  
Krystyna Konecka „Tam”

Twórczość **Krystyny Koneckiej** zdumiewa siłą słów i obrazów. Przysłowie mówi „Jeden obraz wart jest tysiąca słów.” Tak więc autorka przekazuje nam równowartość słów kilkudziesięciu tysięcy. To są zasady „biologiczne, symplistyczne, ulubione. Poniekąd prawdziwa jest, że życie psychiczne pełne jest zjawisk nieprzewidywanych. Pojawiają się wydarzenia, zdające się nie mieć żadnego związku z tym – co je poprzedziło – i z tym co po nich nastąpi. Możemy się jedynie zastanawiać – czy naruszają współrzędne świata realnego i czy dodaje do niego nowy wymiar wprowadzając magiczny porządek. Wszeczeństwo wciąż trwa i zakres twórczości jaka może mieć miejsce, musi stanowić jedność. Nic to, że szybko następują zmiany przestrzeni, czasu – czy poziomu realności. I tak po „Ogrodach Szekspira”, „Białym kruku”, „Isabelle, mon amour” – „Wspaniałe jest to nagle z Islandią spotkanie”. Czyli nowy tom wierszy „Ultima Thule. Głosy Islandii.” Obraz wewnętrznie spójny, będący wyobrażeniowym równoważnikiem realnego świata. To prawda, że pożyteczne jest podróżować, to wprawia w ruch wyobraźnię. Z każdej podróży coś pozostaje „na dnie oddychania” oddech innego świata – niepowtarzalny element tajemniczej całości *jak spod Tolle Morthensa pędzla – skaldów pieśni / do wtóru harfy deszczu. / Na kamieniu nagim / znak runiczny porostów. / Z heroicznej sagi / wikingów mroczne losy, które warto prześnić.*

Konecka od lat postępuje się słowem (ta krząka to fascynująca przygoda literacka) praca wysublimowana. Sonety to nie tylko

(Dokończenie na stronie 18)